

Leśnicy i robotnicy leśni w kampanii wrześniowej 1939

Ranek 1 września okazał się tragiczny w skutkach dla II Rzeczypospolitej. Podobnie jak inni obywatele, leśnicy otrzymywali powołania do pełnienia służby militarnej stosownie do posiadanej kategorii wojskowej. Osobną kwestią było przygotowanie do wojny obronnej. Już wiosną 1939 r., na polecenie władz państwowych, dyrekcje Lasów Państwowych pozostały do nadleśnictw zarządzające ustalając sposób postępowania na wypadek wojny z Niemcami. Nadleśnictwa położone blisko granicy z Niemcami miały zostać ewakuowane wraz z mapami leśnymi, które mogłyby ułatwić Wehrmachtowi poruszanie się w głąb Polski. Przeprowadzono także szkolenia z łączności, które okazały się później kluczowe dla organizacji partyzantki na terenach leśnych.

31 sierpnia 1939 r. ogłoszono mobilizację, zaś do wszystkich jednostek organizacyjnych Lasów Państwowych rozesłano telefonogramy o rozpoczęciu działań planowanych na wypadek wojny. Część pracowników leśnych została zmobilizowana do wojska i wzięła udział w walkach z najeźdźcą już 1 września (m.in. obrona Nadleśnictwa Kobiór). Pozostali zostali „zmobilizowani” obowiązkiem służbowym nakazującym części pracowników uczestniczyć w akcji ewakuacyjnej, a także wykonywać zadania związane z zaopatrzeniem. Wśród leśników wielu odznaczyło się odwagą i heroizmem podczas wojny obronnej oraz ewakuacji.

Niestety, prowadzona przez niemiecką armię „wojna błyskawiczna” (niem. Blitzkrieg) uniemożliwiła skuteczną ewakuację części kolumn z zachodnich nadleśnictw. Zdarzało się, że kierownicy konwojów rozwiązywali podległe im jednostki ze względu na bliskość wrogich oddziałów. Dokumenty i materiały, które w jakikolwiek sposób mogłyby narazić ludność polską na represje okupanta, często były niszczone. Ze względu na dramatyczną sytuację na froncie już 5 września postanowiono ewakuować Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych z Warszawy - początkowo do Siedlec, potem do Pińska. Agresja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dokonana 17 września przypięczętowała klęskę kampanii wojskowej. Agendy rządowe i administracyjne, w tym leśnictwo, musiały zejść do podziemia.

W październiku 1939 r. na obszarach włączonych do Niemiec ustanowiono niemiecką administrację leśną. Polscy leśnicy zostali usunięci z zajmowanych stanowisk, a polskie instrukcje i czasopisma leśne zastąpiły wydawnictwa niemieckie. Prowadzona przez władze okupacyjne gospodarka leśna była grabieżcza i niewiele miała wspólnego z ochroną środowiska. Podobne zasady w okupowanych przez siebie rejonach wprowadzali sowieci, co spowodowało konieczność podjęcia działań celem zachowania polskiego skarbu narodowego, jakim jest środowisko naturalne.

Bez cienia wątpliwości działalność polskich leśników w trakcie kampanii wrześniowej należy ocenić pozytywnie. Na przekór dynamizmowi kampanii ukryto wiele cennych dokumentów, pomagano także w ucieczce za granicę rozbitych oddziałów polskich. Polskim leśnikom udało się wykonać sporą część zadań powierzonych na wypadek wojny. To zasługa przede wszystkim Adama Loreta, Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. To



W 81. rocznicę agresji Niemiec na Polskę minister środowiska Michał Woś wspólnie z delegacją Lasów Państwowych na czele z dyrektorem generalnym Andrzejem Koniecznym złożył kwiaty pod tablicą na gmachu resortu upamiętniającą pracowników leśnictwa i drzewiarzy poległych podczas II Wojny Światowej.

właśnie absolwent Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie i Akademii Leśnej w Tharandcie zajmował się organizacją przedwojenną administracji powstających Lasów Państwowych. Po utworzeniu w roku 1930 Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych Loret został powołany na kierownika Dyrekcji Naczelnej z poleceniem realizowania nowej leśnej polityki gospodarczej. Przeprowadził m.in. inwentaryzację zasobów leśnych oraz likwidację umów z przedsiębiorstwami prywatnymi, m.in. z angielską firmą „The Century European Timber Corporation” na eksploatację Puszczy Białowieskiej. Cztery lata później weszła w życie nowa organizacja administracji Lasów Państwowych. Loret został mianowany Dyrektorem Naczelnym Lasów Państwowych i pozostał nim aż do wybuchu wojny. To właśnie Loret zaaprobował programy szkoleń łącznościowych podczas przysposobienia obronnego leśników. Dzięki temu możliwe było sprawne i profesjonalne zorganizowanie sieci łączności pomiędzy osadami leśnymi i oddziałami partyzanckimi, które z doświadczeń leśników korzystały przez cały okres trwania wojny.

5 września 1939 r. Adam Loret ewakuował się wraz z Dyrekcją Naczelną na wschód. 16 września nie skorzystał z propozycji opuszczenia kraju, chcąc dostać się do Wilna i kontynuować swoją pracę. Dyrektor uważał, że ma w Polsce ważną misję do spełnienia - ochronę pol-



Pomnik pamięci Adama Loreta przed siedzibą DGLP w Warszawie

skich lasów przed grabieżą. Niestety, wkroczenie wojsk sowieckich pokrzyżowało te plany. Tak noc i poranek poprzedzający aresztowanie wspomina córka Ryszarda Sierpińskiego, nadleśniczego Nadleśnictwa Naliboki w woj. nowogrodzkim, gdzie Adam Loret z towarzyszącymi mu osobami zatrzymał się 16 września i tam nocował: „Przez całą noc ojciec palił w kominku ważne dokumenty - takie dostał polecenie od dyrektora Loreta. A rano [17 września] wszyscy wstali o godzinie 4.30 i zaczęli się szykować do podróży. Zjedli śniadanie, włączyli radio i wtedy usłyszeli głos przemawiającego Stalina [był to Mołotow - przyp. autora], że wojska radzieckie przekroczyły granicę Polski. Zrobił się popłoch, niektórzy z nich płakali (...), reszta nie wiedziała, co robić. Byli świadomi, że odległość od granicy jest za mała, żeby uciec. Jednak jakoś szybko się spakowali. Wyjeżdżając byli bardzo zmartwieni...”

17 września Adam Loret został zatrzymany przez oddział wojsk radzieckich w miejscowości Naliboki, a następnie stracony w Związku Radzieckim na przełomie lat 1939 i 1940. Osiągnięcia protoplasty polskiego leśnictwa upamiętnia pomnik przed siedzibą Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych w Warszawie.

Tekst: Piotr Celej
materiał Portal Pracowniczy Lasów Państwowych
Zestawił: WoJak



Janusz
Gogońkiewicz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Drodzy Czytelnicy!

Rozpoczęła się już, przynajmniej kalendarzowo, jesień, a czas nieubłaganie popycha rok 2020 ku końcowi. Spowolnienie gospodarcze i problemy na rynku usług, jakie zafundował nam COVID-19 spowodowały, że nadleśnictwu zostało jeszcze do wykonania do końca roku sporo zadań. Właśnie zaczęliśmy jesienią akcję odnowieniową, podczas której posadzimy 64 hektary młodego lasu. Wykonujemy również na powierzchni około 10 hektarów poprawki w posadzonych w poprzednich latach uprawach. Będziemy także wykonywać do końca roku tak zwane czyszczenia (przerzedzanie, usuwanie wadliwych drzewek) w młodnikach na powierzchni ponad 150 hektarów. Pozostało nam jeszcze do odtworzenia niemało powierzchni zniszczonych przez huragan 100-lecia z sierpnia 2017 roku. W związku z tym na 150 hektarach porządkujemy pozostałości drzewne i przygotowujemy glebę, które obsadzimy młodym lasem wiosną przyszłego roku. Poza tym stawiamy nowe i naprawiamy uszkodzone oplotowania chroniące przed zwierzęcą młode sadzonki, sprzątamy las ze śmieci (teraz jeszcze dodatkowo musimy te pozostawione przez wandalów w lesie odpady segregować, żeby mieć możliwość ich wywozu na składowiska!). Staramy się również w pełni dostarczyć zakontraktowane w umowach drewno dla rynku drzewnego, który po niewielkim kryzysie nabiera rozpędu. Przed każdym z nas do końca roku pewnie jeszcze wiele planów, dlatego w tych trudnych i dziwnych czasach życzyć wszystkim przede wszystkim zdrowia i spokoju ducha.

KALENDARIUM październik 2020

- Październik miesiącem „Dobroci dla Zwierząt”;
- pierwsza sobota i niedziela października - Światowy Dzień Ptaków;
- czwarty poniedziałek października - Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych;
- 4 października - Światowy Dzień Zwierząt, Dzień św. Franciszka - patrona ekologów;
- 9-15 października - Tydzień Pisania Listów;
- 10 października - Dzień Przewana;
- 14 października - Dzień Nauczyciela, Święto Edukacji Narodowej; Światowy Dzień Normalizacji; Międzynarodowy Dzień Ograniczania Klęsk Żywiotowych;
- 19 października - Dzień Ratownika;
- do 31 października - wystawa fotografii „Las - Ludzie - Tradycja” Nadleśnictwa Kalisz w Galerii Amber w Kaliszu.

Opr. WoJak

AKTUALNOŚCI

■ Drony w lasach - przyszłość?

Postęp technologiczny w Lasach Państwowych trwa. Cyfrowy rejestrator leśniczego jest standardem w każdym nadleśnictwie, regularnie korzystamy z technologii GPS, nikogo nie dziwi obecność fotopułapek w lasach. Zdaniem specjalistów w ciągu najbliższych 10 lat BSP będzie dostępny w każdym nadleśnictwie. Za pomocą drona można np. sprawnie przeprowadzić inwentaryzację zwierziny. Szczególnie przydatna w realizacji tego typu zadań jest kamera termowizyjna. Bardzo prawdopodobne, że w przyszłości każdy leśniczy będzie miał uprawnienia do wykonywania lotów BSP. (LP)



■ Medalista w ciężarach

Hubert Fink, stażysta z Nadleśnictwa Cybinka (RDLP w Zielonej Górze), zdobył srebrny medal podczas odbywających się na początku września w słowackiej Trnawie Mistrzostw Europy Federacji GPC w podnoszeniu ciężarów. Zawody były debiutanckim startem Huberta, stażysty, studenta drugiego roku leśnictwa na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Pełnemu pasji i zapału 21-latkowi, zawodnikowi „Athletic Team Rzepin” serdecznie gratulujemy i życzymy sukcesu na październikowych Mistrzostwach Polski. (LP)

■ XXIV Pielgrzymka na Jasną Górę

W tym roku XXIV Ogólnopolska Pielgrzymka Leśników (pracowników leśnictwa, zakładów usług leśnych, przemysłu drzewnego, gospodarki wodnej, parków narodowych, ochrony środowiska, wyższych i średnich szkół leśnych oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych) na Jasną Górę odbyła się w innej formule niż w latach ubiegłych. Ze względu na COVID-19 dostosowano wydarzenie do wymogów związanych z pandemią, a transmisję można było obejrzeć 19 września o godz. 13.30 w Telewizji Trwam. Tegoroczne hasło pielgrzymki brzmiało: „Leśnicy wdzięczni za Cud nad Wisłą 1920–2020.”

Zaczerpnięto: Portal Pracowniczy LP
Zestawił: Wojak

Za mundurem żółędzie ze sznurem

Kto jest kim i jaką funkcję pełni w hierarchii leśnej? Odczytamy to m.in. z oznaczeń dystynkcji, jakie leśnicy noszą na swojej odzieży, nie tylko tej galowej.

Na podstawie art. 35a ust. 4 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. z 2017 r. poz. 788) i zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 19 grudnia 2017 r. ustalono obowiązujące wzory mundurów leśnika i oznak dla osób uprawnionych do ich noszenia. Dokument jasno i graficznie objaśnia, jaki ubiór należy stosować. Wymieniona jest tam odzież od butów i skarpet, po płaszcz, krawaty, rękawiczki, paski i nakrycia głowy.

Mundur leśnika to wizytówka Lasów Państwowych, jest symbolem posiadającym niemal 200-letnią tradycję. Cieszy się w społeczeństwie poważaniem, na które pracowały pokolenia leśników. Noszenie munduru to duża odpowiedzialność, to znacznie więcej niż zakładanie odzieży do pracy. Wygląd i zachowanie osoby noszącej mundur są zawsze oceniane.

Zaczerpnięto: www.bedon.lasy.gov.pl



Mundur codzienny leśnika (różni się od munduru wyjściowego)

Do oznak noszonych na klapach marynarki do munduru wyjściowego oraz nad lewą kieszenią koszuli codziennej stosuje się wypustki w kolorze:

- złotym - dla pracowników Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych;
- żółtym - dla pracowników zakładów Lasów Państwowych o zasięgu krajowym;
- szarej - dla pracowników regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych;
- zielonym - dla średnich leśnych szkół zawodowych, leśnych zakładów doświadczalnych szkół wyższych oraz instytutów badawczych statutowo działających na rzecz leśnictwa;
- niebieskim - dla pracowników starostw bezpośrednio zajmujących się nadzorem nad gospodarką leśną w lasach niestanowiących własności Skarbu.

Oznaki noszone na klapach marynarki do munduru wyjściowego są wykonane z aksamitu w kolorze ciemnozielonym oraz haftowane bajorkiem:

- w kolorze złotym - dla pracowników urzędu obsługującego ministra właściwego do spraw środowiska zajmujących się nadzorem nad gospodarką leśną;
- w kolorze srebrnym - dla pozostałych osób uprawnionych do noszenia munduru leśnika.

Na oznakach leśników widnieją splecione liście dębu - dwa lub trzy. Wyjątkiem są nakrycia głowy - na kapeluszu do munduru wyjściowego umocowano gałązkę modrzewiową, choć w oznace umieszczonej na czapkach jest oczywiście orzełek na dwóch liściach dębu.

OZNAKA DO MUNDURU NOSZONA NAD LEWĄ KIESZENIĄ KOSZULI (POZIOMA) ORAZ OZNAKA NOSZONA NA KLAPACH MARYNARKI DO MUNDURU WYJŚCIOWEGO:



■ ministra właściwego do spraw środowiska



■ zastępcy Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych



■ dyrektora regionalnej dyrekcji LP



W Lasach Państwowych:
■ starszego specjalisty Służby Leśnej w nadleśnictwie leśniczego
■ sekretarza nadleśnictwa
■ starszego strażnika leśnego



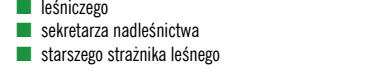
■ sekretarza lub podsekretarza stanu w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw środowiska



■ Głównego Księgowego Lasów Państwowych
■ Głównego Inspektora Lasów Państwowych
■ Głównego Inspektora Straży Leśnej



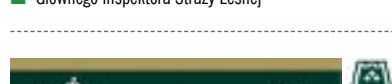
■ z-ca dyrektora regionalnej dyrekcji LP



W Lasach Państwowych:
■ specjalisty Służby Leśnej w nadleśnictwie podleśniczego
■ strażnika leśnego gajowego



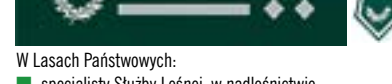
■ dyrektora, zastępcy dyrektora, radcy ministra, naczelnika w departamencie zajmującym się nadzorem nad gospodarką leśną w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw środowiska



■ naczelnika wydziału w Dyrekcji Generalnej LP
■ głównego specjalisty SL w Dyrekcji Generalnej LP
■ kierownika zespołu ochrony lasu



■ głównego księgowego regionalnej dyrekcji LP



■ gajowego w Lasach Państwowych



■ głównego specjalisty zajmującego się nadzorem nad gospodarką leśną w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw środowiska



■ naczelnika wydziału w Dyrekcji Generalnej LP
■ głównego specjalisty SL w Dyrekcji Generalnej LP
■ kierownika zespołu ochrony lasu



■ naczelnika wydziału w regionalnej dyrekcji LP
■ głównego specjalisty SL w regionalnej dyrekcji LP



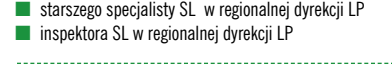
■ pracowników Lasów Państwowych niezaliczonych do Służby Leśnej z kolorem wypustki dopasowanym do miejsca zatrudnienia



■ starszego specjalisty zajmującego się nadzorem nad gospodarką leśną w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw środowiska



■ inspektora Lasów Państwowych
■ starszego specjalisty SL w Dyrekcji Generalnej LP
■ inspektora SL w Dyrekcji Generalnej LP



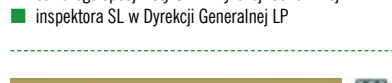
■ starszego specjalisty SL w regionalnej dyrekcji LP
■ inspektora SL w regionalnej dyrekcji LP



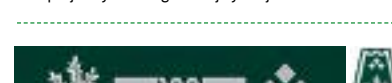
■ kierownika wydziału do spraw leśnictwa w starostwie



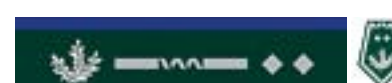
■ specjalisty zajmującego się nadzorem nad gospodarką leśną w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw środowiska



■ specjalisty SL w Dyrekcji Generalnej LP



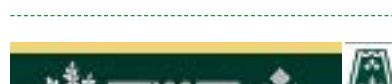
■ nadleśniczego w Lasach Państwowych



■ inspektora do spraw leśnictwa w starostwie



■ pozostałych pracowników zajmujących się nadzorem nad gospodarką leśną w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw środowiska



■ dyrektora jednostki organizacyjnej LP o zasięgu krajowym



W Lasach Państwowych:
■ zastępcy nadleśniczego
■ głównego księgowego nadleśnictwa



■ pozostałych pracowników prowadzących sprawy leśnictwa w starostwie



■ Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych



■ z-ca dyrektora jednostki organizacyjnej LP o zasięgu krajowym



■ inżyniera nadzoru w nadleśnictwie



Historyczna wystawa munduru leśnika w Czeszewie

Dzieje Polskiego munduru leśnego sięgają czasów Królestwa Polskiego, kiedy to 13 grudnia 1819 roku wydano dekret ustanawiający ten mundur. Wyznaczono wtedy szczegółowo wzory dystynkcji służbowych, barwę stroju, krój z zachowaniem polskiej symboliki narodowej.

Mundur leśnika przeszedł dwa etapy rozwoju. Pierwszy to lata 1819 - 1929. Nie były one wtedy spójne dla całego kraju, lecz różniły się w poszczególnych regionach. Zazwyczaj były to mundury krojem przypominające uniformy z byłych służb zaborczych. Dopiero 1 marca 1930 roku zostało wydane Rozporządzenie Rady Ministrów o umundurowaniu i oznakach służbowych funkcjonariuszy LP. Mundur zdobyły guziki z białego metalu z Orłem Państwowym. Charakterystyczna była również stójka obszyta ciemnozielonym aksamitem w kształcie równoległoboku, a na niej dystynkcje. Całość opcjonalnie dopełniały oficerki. Wzór ten obowiązywał do roku 1939. Po wojnie krój, jak i kolor munduru ewoluował i nie był do końca jednolity w całym kraju. Dlatego w 1998 roku dokonano reformy i ponownego ujednoczenia wzoru munduru służbowego.

O mundurze leśnika oraz o wielu innych ciekawostkach z nim związanych dowiedzie się Państwo odwiedzając wystawę pt. "Historia munduru leśnika" w Ośrodku Edukacji Leśnej w Czeszewie.

Serdecznie zapraszamy!

(md)

WIKTOR FILIPIAK (1957-2020)

Odszedł zasłużony leśnik

23 września na cmentarzu w Czeszewie pożegnaliśmy naszego nieodżałowanego kolegę śp. Wiktora Filipiaka, który całe swoje życie zawodowe związał z leśnictwem i Nadleśnictwem Jarocin. A były to aż 43 pracowite lata! W ceremonii uczestniczyły liczne delegacje leśników - kolegów po fachu z Nadleśnictwa Jarocin i innych jednostek Lasów Państwowych, brań łowiecka i strażacka.

Wiktor Filipiak urodził się 7 lutego 1957 roku w Jarocinie. Edukację w szkole podstawowej w Wilkowie ukończył w 1972 roku i właśnie w tym momencie, aplikując do Technikum Leśnego w Rzepinie, rozpoczął swoją trwającą prawie pół wieku przygodę z leśnictwem. W 1977 roku uzyskał dyplom technika-leśnika o specjalności gospodarka leśna.

We wrześniu tego samego roku rozpoczął półroczny staż, najpierw krótko w leśnictwie Murzynówko, potem w bardzo dużym i trudnym leśnictwie Tarce, zdobywając leśne szlify u leśniczego Kazimierza Porady. Tam już w marcu 1978 roku objął funkcję podleśniczego, zajmując się w szczególności pracami związanymi z hodowlą lasu. W tarzeckich lasach pracował ponad dwa lata, a do końca kwietnia 1981 roku pełnił jeszcze przez kilka miesięcy obowiązki leśniczego leśnictwa Góra. Wtedy powołano

go do odbycia zasadniczej służby wojskowej, którą pełnił w trudnym czasie stanu wojennego do kwietnia 1983 roku.

Po powrocie z wojska w maju 1983 roku rozpoczął swoją przygodę z lasami czeszewskimi i leśnictwem Sarnice, jeszcze przez kilka miesięcy na stanowisku podleśniczego, ale już od grudnia jako leśniczy. W Sarnicach gospodarował przez długie 37 lat, zdecydowanie najdłużej w historii tego leśnictwa. Poświęcił wiele pracy, czasu i energii, przyczyniając się znacząco do wyremontowania mocno podniszczonej zabytkowej leśniczówki. Dwukrotnie, bo w roku 1987 i dokładnie 30 lat później w roku 2017, z olbrzymim profesjonalizmem i zaangażowaniem usuwał skutki klęski huraganów, jakie zniszczyły znaczne połacie czeszewskich lasów. Zawsze dzielił swój czas między dwie pasje: leśnictwo i łowiectwo. Był długoletnim członkiem kół łowieckich „Sokół” Czeszewo i „Darz Bór” Jarocin.

Za swoje wieloletnie zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej w czerwcu 2009 roku został odznaczony przez Ministra Środowiska odznaką honorową.

Odszedł od nas po długiej i wyniszczającej chorobie pozostawiając w głębokim smutku żonę, córkę i syna Krzysztofa, naszego kolegę



po fachu, którego wychował na swojego następcę.

Wiktora zapamiętamy jako człowieka niezwykle oddanego lasom, ludziom i pracy. W ostatnich latach, mimo ciężkiej choroby, to właśnie praca z lasem i w lesie dodawała mu sił i energii. Był świetnym organizatorem, lubiącym samodzielnie rozwiązywać problemy, ale i doskonale współpracującym z ludźmi. Zawsze życzliwy i uśmiechnięty optymista, który nie narzekał nawet w najtrudniejszych chwilach. Takiego Go zapamiętamy.

Rodzinie w imieniu własnym, pracowników Nadleśnictwa Jarocin i wszystkich leśników składam wyrazy współczucia.

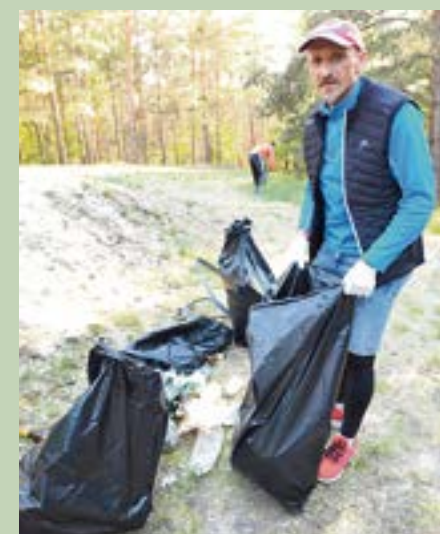
Janusz Gogółkiewicz
nadleśniczy Nadleśnictwa Jarocin

Z własnej inicjatywy posprzątały leśne okolice

Wolontariusze i biegacze Klubu Sportowego „Polonia” ze Środy Wlkp. postanowili posprzątać las w okolicy Góry Konwaliowej (okolice Miąskowa w leśnictwie Brzozowiec, dawniej - Małoszki). 21 września, po krótkiej pogawędce o lasach z leśniczym Krzysztofem Sroką, grupa kilkunastu osób przystąpiła do zbierania śmieci. Efekty ich pracy można zobaczyć na dołączonych zdjęciach.

Do ogólnościatowej akcji „Sprzątanie świata” 27 września postanowili przylączyć się także mieszkańcy Lubonieczka - malowniczo położonej wsi pośród lasów pozostających w zarządzie Nadleśnictwa Jarocin, w leśnictwie o tej samej nazwie. Organizatorem wydarzenia było miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich, które zapewniło uczestnikom m.in. worki na zebrane śmieci i wspólną gościnę po pracy. Odpady trafią do Zakład Gospodarki Komunalnej w Zaniemysłu, a na wysprzątanych miejscach stanąć mają tabliczki (przygotowane wcześniej przez dzieci na warsztatach manualnych) z napisami: „Stop śmieciom!”, „Góra śmieci ziemię szpeci” itp. oraz imionami osób, które brały udział w sprzątaniu. Zdaniem organizatorów ma to zachęcić inne osoby do utrzymywania najbliższej okolicy w czystości. Trzymamy za to kciuki!

(wzl)



OPOWIEŚCI O WIERZBIE CZ. 1

Tylko bylica była ważniejsza

Powszechnie znane wierzby (*Salix*) urzekają swoją prostotą i niewyszukanym pięknem. Majestatyczne drzewa rosnące nad rzekami budzą podziw swoim ogromem. Zachwycają nas ich płaczące formy spotykane nad stawami. Tajemniczym pięknem i fantazyjnymi kształtami dziuplastych pni, kryjących wiele niespodzianek, urzekają stare rosochate okazy siedzące na miedzach pomiędzy polami. Ich powszechna obecność w naszym krajobrazie spowodowała, że wywarły ogromny wpływ na nasze życie duchowe, a związana z nimi symbolika jest silnie obecna w polskiej literaturze, malarstwie i fotografii. Ich piękno pokazywane jest w poezji już od czasów Jana Kochanowskiego. Znalazły się na wielu obrazach wybitnych malarzy, z Józefem Chełmońskim i Julianem Fałatem włącznie. Pięknie i nostalgicznie prezentują się w albumie fotograficznym Edwarda Hartwiga.

Za symbol tęsknoty do polskiego krajobrazu i romantycznej natury Polaków uważany jest pomnik Fryderyka Chopina w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Wystylizowaną postać przedstawiającą zamyśloną, tęskniącą za ojczyzną kompozytora grającego na niewidocznym fortepianie, autor pomnika Wacław Szymanowski umieścił pod wierzbą, która go chroni i zarazem jest źródłem twórczej inspiracji. Fryderyk Chopin będąc na obczyźnie tęsknił do rosochatych wierzb mazowieckich. Po wnikliwej analizie pomnikowego drzewa, krytyk sztuki Hanna Kotkowska-Bareja doszła do wniosku, że „pienię tego dziwnego tworu botanicznego, który dla swych potrzeb stworzył Szymanowski, jest pnem

zwykłej wierzby rosochatej (*salix fragilis*), a konary użyczyła artyście wierzba płacząca (*salix alba*)”. Artyście wolno tak zrobić, a dla licznych widzów z pewnością nie ma większego znaczenia, jakiego gatunku jest pomnikowe drzewo.

Po okresie zimowego uśpienia wierzba wcześniej zakwita, a na ogłowionych drzewach wnet pojawiają się nowe gałązki. Z tych powodów w ludowej tradycji uważano ją za symbol odradzającego się życia, a w chrześcijaństwie stała się oznaką zmartwychwstania i nieśmiertelności. Stąd jej powszechna obecność w symbolice świąt wiosennych. W polskich obrzędach ludowych tylko bylica (*Artemisia vulgaris*) miała znaczenie ważniejsze od wierzby. Niedziela Palmowa zwano niegdyś „wierzbną niedzielą”. Długie gałązki wierzbowe, pokryte baziami, stanowiły podstawę tradycyjnych palm wielkanocnych. Poprzez poświęcenie w kościele nabywały niezwyklej siły sprawczej, a jej dobroczynne właściwości udzielały się wtedy ludziom. Połknięcie bazi z takich gałązek miało zapobiegać chorobom gardła przez cały następny rok. Po wyschnięciu były rozcierane na proszek i mieszane z ziarnem siewnym. Dodawano go też do paszy dla zwierząt, w celu zachowania go w zdrowiu i podniesienia płodności. Posypywanie głów wiernych w następną Środę Popielcową przypominało im o pokucie i potrzebie zachowania postu przed kolejnymi świątami.

Gałązki z palmy, wetknięte w pierwszą odoraną w wiosnę skibę ziemi, miały zapewnić urodzaj w danym roku. Pozostawiano je także w oborach, kurnikach,

ulach, aby chroniły żyjące w nich istoty. W tym samym celu wtkami z palmy uderzano drzewa w sadach oraz bydło, gdy pierwszy raz po zimie wychodziło na pastwisko. Smaganie się ludzi wierzbowymi wtkami podczas śmigusia miało na celu wypędzenie zimowej ospałości. Palma wkładana do ręki osobie umierającej zapewniała jej spokojny i wieczny sen.

Obok wiary w dobroczynne oddziaływanie wierzby na człowieka i jego dobytek istniało też przekonanie, że daje schronienie siłom nieczystym. Wierzbowe gaje i gęste zarośla położone na niedostępnych bagniskach, pogrążone we mgle, pobudzały wyobraźnię ludzką i czyniły z nich mateczniki wszelkich złych mocy. W gęstwinie gałęzi i wypróchniałych pniach miały mieszkać liczne, nieprzychylnie ludziom wiedźmy i diabły. Za najbardziej uprzykrzonego i złośliwego diabła takich terenów uchodził Rokita. Nie był zbyt przebiegły i z piekła został wygnany za rażącą nieudolność i brak skuteczności działania. Nad bagnami rozciągał mgliste opary, aby mylić drogę podróżnym i wciągać ich w wodne otchłanie. Cyrografy z potencjalnymi grzesznikami spisywał na wierzbowym liście. Lubił zamieszkiwać wnętrza starych wypróchniałych drzew rosnących na podmokłych łąkach, mokradłach i brzegach rzek. W takie drzewa często były pioruny, bo Bóg miotał nimi w ukrywającego się tam diabła. Poza Rokitą w wypróchniałych wierzbach mieszkaly też inne diabły, jak Wierzbički czy Łoziński.

Kolejna garść informacji w tym temacie już za miesiąc - zapraszamy.

WACŁAW ADAMIAK

Druga w tym roku akcja #sadziMY już za nami

Dziękujemy, że 18 września byliście z nami. W tym dniu na parkingu na tyłach biura Nadleśnictwa Jarocin przy ul. T. Kościuszki 43 w godzinach od 9:00 do 15:00 czekaliśmy na Was z sadzonkami. I nas nie zawiedliście. Łącznie wydaliśmy ponad 800 sztuk różnych gatunków młodych drzewek. Tego samego dnia akcją oficjalnie zainaugurowali prezydent RP Andrzej Duda wraz z małżonką, którzy wzięli udział w odnawianiu powierzchni na terenie leśnictwa Kłodno w Nadleśnictwie Lipusz. To najbardziej zniszczony przez „huragan 100-lecia” w sierpniu 2017 r. obszar w naszym kraju. Para prezydencka wspólnie między innymi z pracownikami administracji publicznej, harcerzami, żołnierzami, strażakami, pracownikami Lasów Państwowych posadziła na powierzchni blisko 20 ha ok. 160 tys. nowych drzew.

Lasy i drzewa zapewniają nam tlen, oczyszczają powietrze, wpływają ko-



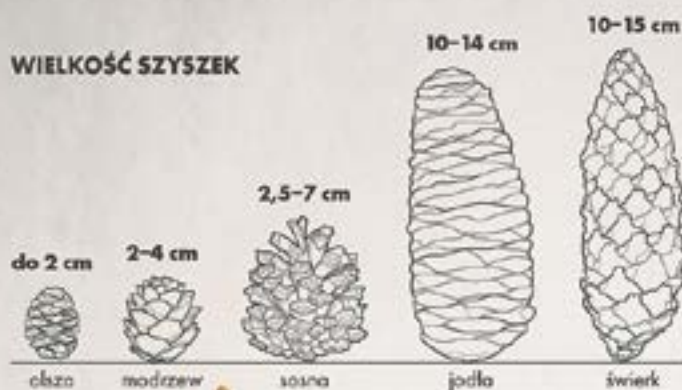
rzystnie na klimat i na samopoczucie nas wszystkich. Są domem dla wielu gatunków roślin, grzybów i zwierząt. Dostarczają najbardziej ekologiczny surowiec - drewno, tworzący domy również dla nas. Polscy leśnicy każdego roku sadzą 500 milionów drzew. Mimo że czasem wysiłek wielu pokoleń niszczy kłęski żywiołowe, sadzenie trwa i lasów w Polsce stale przybywa. Zajmują one już blisko jedną trzecią powierzchni naszego kraju. Drzewa są jednak potrzebne wszędzie tam, gdzie żyjemy, nie tylko w lesie. Dzięki inicjatywie pary prezydenckiej teraz wszyscy mogą z łatwością posadzić własne drzewo. Sadzonki były rozdawane 18 września w siedzibach wszystkich 430 nadleśnictw oraz 17 regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych w Polsce. Dla wszystkich chętnych przygotowaliśmy łącznie aż milion sadzonek.

Zestawił: WoJak

POZNAJ LEŚNĄ SZYCHĘ

To właśnie w szyszkach zaczyna się życie kolejnego drzewa. Z wyselekcjonowanych najlepszych drzew są zbierane szyszki, a z nich wyluskiwane nasiona. W szkółkach leśnych wyrosną z nich sadzonki, z których powstanie nowe pokolenie lasu.

WIELKOŚĆ SZYSZEK



w wyluszczeni pozyskuje się nasiona z szyszek

szyszki zbierane są przez specjalistów (arbystrów) i wędrują do wyluszczeni

po uzyskanie odpowiedniej wielkości sadzonka wędruje do lasu, gdzie zostaje posadzona na odpowiednim dla jej gatunku siedlisku

w szkółce ląduje w glebie i kiełkuje



nasiona leci do szkółki leśnej



świerk



sosna



jodła



modrzew



olsza czarna

(nie posiada szyszek – czarno-szara „szyszczka” to tak naprawdę owocostan)

TO CIEKAWE!



Szyszki są naturalnym higrometrem – zamykają się, kiedy jest wilgotno, a otwierają się, kiedy jest sucho.

W Lasach Państwowych jest 21 wyluszczeni nasion.

Leśnicy przechowują nasiona wszystkich rodzimych gatunków drzew leśnych w Leśnym Banku Genów Kostrzyca – to taka „Arka Noego” polskich roślin i niektórych gatunków zwierząt.

Owocostan olszy wygląda zupełnie jak szyszka, choć nią nie jest. Czyżby i czeczotki uwielbiają je!

SMAKOSZE NASION UKRYTYCH W SZYSZKACH

